

Jerzy Komorowski

Uniwersytet Wrocławski

Postawa ziemian galicyjskich wobec przemysłu – wystawa przemysłowo-rolnicza w Jaworowie w 1907 r.

Krajowe wystawy przemysłowo-rolnicze spełniły doniosłą rolę w Galicji. Naj-słynniejszą była wystawa lwowska z 1894 r. Wzorowana na podobnych wydarzeniach z Wiednia, służyła promocji Galicji, a ściślej mówiąc, osiągnięć Polaków w tej prowincji¹. Wystawy były ważnymi wydarzeniami nie tyle gospodarczymi, ale nade wszystko politycznymi. Ich efektem było pobudzenie gospodarcze Galicji, często w formie planów reform polityczno-gospodarczych². Współcześni pisali:

Wystawy są faktem, są zjawiskiem charakterystycznym naszego czasu. Kraj i naród, który ich u siebie nie urządza, podaje się w podejrzenie u drugich, że nic nie posiada i nic nie wyrabia³.

¹ Warto przyjrzeć się również zewnętrznym ocenom pierwszej wystawy z 1866 r., zob. J. Wilson, *Reports on the agricultural exhibition at Vienna* (1866) oraz *Galicja i wystawa powszechna w Wiedniu 1873*, Lwów 1872 – ta broszurka anonimowego autora była wyraźnym przykładem, jak bardzo polityczną była kwestia ustalenia organizacji i formuły udziału Galicji w tej wystawie. W tym wypadku problemem był sposób organizacji wystawy, czy każdy koronny kraj ma mieć swoją odrębną część, czy wszystkie kraje będą razem ukazywane. Było to zapewne pokłosie sporów politycznych wokół kształtu autonomii (tzw. kampania rezolucyjna), które wygasły ostatecznie w grudniu 1873 r. wraz z ostatnią próbą wzniecenia sporu politycznego przez Jerzego Czartoryskiego, zob. Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski – biografia polityczna*, Wrocław 1991, s. 170. W 1877 r. odbyła się I Wystawa Krajowa we Lwowie, trwała od 6 września do 7 października w prywatnym parku Jabłonowskich.

² Np. zob. E. Grabie, *Myśli z wystawy krajowej roku 1894 we Lwowie, o podniesieniu przemysłu i ułatwieniu zbytu wytworów w Galicji*, Kraków 1894, s. 6–14. Autor proponował stworzenie nowej części administracji, która zajmowałaby się przemysłem i jego rozwojem w Wydziale Krajowym.

³ S. Tarnowski, *Wstęp*, [w:] *Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie 1894 roku*, Kraków 1896, s. VI. Cała pozycja stanowi obszernie sprawozdanie z wystawy, jej poszczególnych działów. Autorami opisów poszczególnych działów byli m. in.: Odon Bujwid, Władysław Pilat, Feliks Koneczny.

Jaworów w omawianym okresie był miasteczkiem powiatowym, położonym na gościńcu rządowym Lwów–Radymno, nad rzeką Szkło. Oddalony 3 km od stacji kolejowej, 16 km od głównej linii kolei Karola-Ludwika ze stacją w Sądowej Wiszni, graniczył z wioskami: Czernilawą, Jażowem Starym, Załużem, Olszanicą, Czołhyniami, Przyłbicami. Położony jest nad tzw. Wielkim Stawem, który zasilają rzeka Szkło i jej lokalne dopływy. Paradoksalnie miasteczko składa się głównie z przedmieść, tzw. Małego Przedmieścia i Wielkiego (Nakoneczne) oraz części zajmującej najmniej obszaru, w której znajduje się rynek. Gościniec przechodzący przez Jaworów był jedyną brukowaną drogą Jaworowa w tamtym czasie⁴.

Przemysł jaworowski, jeśli można tak go w ogóle nazwać, opierał się na drobnym, chałupniczym rękodzielnictwie, które w ostatnich dekadach XIX w. zostało „odkryte” przez władze lokalne, i przyjął formy rękodziela stolarskiego. Po otwarciu szkoły zabawczarskiej w latach osiemdziesiątych XIX w., rozwinęły się warsztaty zabawczarskie, a także koronczarskie. W okolicznych wsiach produkowano również szczotki i koszyki. W XIX w. przez pewien czas Jaworów słynął z szynek wieprzowych sprzedawanych w kraju, jednak do 1907 r. ich produkcja upadła. Pewnym bogactwem miasta był staw (od 1888 r. własność Dębickich), który dostarczał ryb głównie na potrzeby innych miast, w samym miasteczku trudno było kupić ryby jaworowskie. Linia kolejowa dotarła do Jaworowa w postaci bocznej odnogi, ze stacją oddaloną 3 km od miasteczka. Do głównej magistrali kolejowej wiódł gościniec, prowadzący do stacji w Sądowej Wiszni. Potencjałem regionu jaworowskiego były rozległe lasy, będące jednak w rękach prywatnych. Jaworów organizował cotygodniowo targ poniedziałkowy dla okolicznej ludności oraz kilka większych jarmarków z okazji dni: św. Grzegorza, wtorku po Zielonych Świątach, św. Eliasza, św. Paraskiewy, św. Andrzeja, św. Jana Wyznawcy⁵.

Większość mieszkańców miasteczka prowadziła życie rolników, zwłaszcza grupa przedmieszczan, mająca własne skromne gospodarstwa rolne, z których się utrzymywała. Ludność tego miasteczka, wedle stanu z 1900 r., wynosiła 10 046 osób, z czego 1669 to katolicy, 5870 – grekokatolicy, 2472 – żydzi, 13 – ewangelicy i 22 osoby innych wyznań. Ponad połowa z mieszczan to przedmieszczenie, niczym nieróżniący się od okolicznych ukraińskich chłopów⁶. Miasteczko było zaniedbane. Autor monografii Jaworowa z 1908 r. pisał:

Czystość ogólna miasta urąga najprymitywniejszym pojęciom o porządku i wymogach higieny⁷.

⁴ *Jaworów – monografia historyczna, etnograficzna i statystyczna*, oprac. E. Webersfeld, Lwów 1909, s. 81–82.

⁵ Tamże, s. 69–70.

⁶ Tamże, s. 63, s. 67.

⁷ Tamże, s. 63.

Brak kanalizacji i nieczystości walające się po błotnistych uliczkach nie sprawiały dobrego wrażenia, choć samo miasto było dość malowniczo położone nad stawem, wśród lasów. Podsumowując, w pierwszej dekadzie XX w. było to senne miasteczko:

Z dotychczasowego wywodu, opartego ściśle na istniejących materiałach historycznych, nie odegrał Jaworów wybitniejszej roli w dziejach ani samego starostwa, a tem mniej w dziejach Rzeczypospolitej. Wzrastał stopniowo wśród normalnych warunków, lecz niczem wybitniejszym nie zaznaczył się w historii naszych miast i miasteczek⁸.

Krótkie lata świetności miasteczka przeminęły wraz ze śmiercią Jana Sobieskiego, który urządził tam swoją letnią siedzibę i miasteczko bujnie się rozwijało. Po śmierci patrona, starostwo jaworowskie przechodziło do różnych rąk, zostało zlikwidowane przez władze austriackie. Zamek jaworowski popadł w ruinę i dewastację. Do XIX w. liczne zabudowania nie zachowały się poza odrestaurowanym przez Dębickich pawilonem i skarbcem oraz skromną częścią parku⁹. XVIII i XIX w. to upadek miasteczka, do czego ostatecznie przyczyniła się budowa kolei Karola-Ludwika, która spowodowała, że szlak idący przez Jaworów przestał być intensywnie używany, a hotele i restauracje dla podróżnych zniknęły z miasta¹⁰.

Wystawa jaworowska, nosząca szumną nazwę Jaworowskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, była inicjatywą okolicznego ziemiaństwa we współpracy z administracją krajową, a także władzami powiatu, marszałkiem i starostą powiatowym, jak i burmistrzem samego miasteczka. Wpisywała się ona w urządzane w owym czasie mniejsze wystawy powiatowe, a wzorowane na wielkiej wystawie lwowskiej z 1894 r.¹¹ Nie wiemy, kto dokładnie stał za pomysłem zorganizowania wystawy jaworowskiej, choć możemy przypuszczać, że pomysłodawcą był marszałek powiatowy, poseł na Sejm Krajowy, postać znana i wpływowa w okolicy – Jan Szeptycki z Przyłbic oraz Franciszek Czosnowski z Ożomli. Wystawę zapowiadały m. in. krakowski „Czas” i lwowska „Gazeta Narodowa”, która podjęła się obszernych relacji z tego wydarzenia¹². Relacje

⁸ Tamże, s. 13.

⁹ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. VII, Wrocław 1995, s. 308 oraz J. Komorowski, *Testament Ludwika Jaksy Dębickiego z 1901 roku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 2008, t. XVII, s. 135–142.

¹⁰ *Jaworów – monografia...*, s. 26–61.

¹¹ Taka lokalna wystawa miała miejsce w Wadowicach od 24 sierpnia do 1 września 1907 r., zob. „Czas” 1907, nr 187, s. 3. W niej również aktywnie brali udział okoliczni ziemianie. W tym miejscu warto wspomnieć, że niektórzy ziemianie powiatu jaworowskiego uczestniczyli we wcześniejszej wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882 r. (m. in. Skibniewscy), zob. *Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882*, Przemyśl 1882.

¹² Zob. „Czas” 1907, nr 187, 190, 193, 202, 207, „Gazeta Narodowa” 1907, nr 189, 192, 200–203, 205, 207, 209, 211. „Czas” zamieścił przedruk po otwarciu wystawy z „Gazety Narodowej”.

z wydarzenia, w gruncie rzeczy lokalnego, prawdopodobnie były wynikiem starań Ludwika Dębickiego, który – jako dawniejszy dziennikarz i redaktor „Czasu” – był dobrze ustosunkowany w konserwatywnym środowisku lwowskim i krakowskim¹³. W związku z tym, że wystawa umiejscowiona była na terenie prywatnego parku Ludwika i Honoraty Dębickich (właścicielei dóbr tabularnych Jaworów z przyległościami), porównywano ją do wystawy lwowskiej z 1877 r., którą zorganizowano w parku Jabłonowskich¹⁴. Przygotowanie logistyczne wystawy było bardzo staranne, zorganizowano nadzwyczajny pociąg osobowy ze Lwowa, który miał dowozić gości do Jaworowa oraz podwoły konne od głównej linii kolejowej, przechodzącej przez stację w Sądowej Wiszni¹⁵. Uroczyste otwarcie nastąpiło 1 września o godzinie 12-tej. W dniach 1–3 września miała nastąpić przeglądowa wystawa bydła. Pokaz maszyn rolniczych odbył się 3 września. W całości wydarzeń zapowiadano liczne wykłady, odczyty, festyny i koncerty. Na otwarciu zapowiedzieli swoją obecność Marszałek Krajowy oraz Namiestnik Galicji¹⁶.

Wystawę zgodnie z planem otworzyli prezes wystawy Franciszek Czosnowski z Ożomli, burmistrz miasteczka Paar, Marszałek Krajowy Stanisław Badeni i Namiestnik Galicji Andrzej Potocki w asyście okolicznego ziemiaństwa¹⁷. Uroczystą mowę wygłosił Franciszek Czosnowski z Ożomli – który stwierdził, iż wystawa służy nie dla chwały, ale dla obrachunku dokonań. Dziękując i gratulując Janowi Szeptyckiemu, podkreślił jego zasługi dla rozwoju przemysłu zabawczarskiego i drzewnego w Jaworowie. Jan Vivien z Towarzystwa Gospodarczego podkreślił wagę wystawy, którą zaszczylicili przedstawiciele władz krajowych. Przedstawiciel kółek rolniczych Bronisław Dulęba podkreślił współdziałanie kółek rolniczych z towarzystwami gospodarskimi. Natomiast pan Ulmer, przedstawiciel Ligii Przemysłowej ze Lwowa, podziękował za wsparcie obecnym gościom. Wybrani goście uczestniczyli w uroczystym obiedzie u Dębickich w Jaworowie na terenie dworku w pobliżu wystawy, gdzie odbyły

¹³ Więcej na temat Ludwika Dębickiego zob. J. Komorowski, *Ludwik Zygmunt Dębicki relacjach mu współczesnych*, [w:] *Ludzie, idee, rzeczy*, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 2008, s. 127–149.

¹⁴ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 201, s. 1–2.

¹⁵ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 192, s. 3.

¹⁶ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 200, s. 2–3.

¹⁷ Otwarcie uświetnili również: Marszałek Powiatowy Jan Szeptycki, hr. Ludwik Dębicki i synowie, prezes wystawy Franciszek Czosnowski z Ożomli, dyr. Vivien z Towarzystwa Gospodarczego, książę Puzyna z Narola, bar. Stanisław Hagen z Wielkich Ócz, hr. Janusz Tyszkiewicz z Lelechówki, hr. Kazimierz Szeptycki, hr. Leon Szeptycki, hr. Łubieński z Zasowa, Zdzisław Obertyński, Stefan Younga, Karczewski, Jan Paygert, starosta Tyrowicz, Skibniewscy z Ulicka, naczelnik sądu Wiszniewski, komisarz dr Kazimierz Chłopowski, kanonicy rzymski Turzański i unicki Lewicki.

się uroczyste toasty, a rej wodził literat i publicysta Ludwik Dębicki, kompletując toastami oficjeli – marszałka Badeniego i namiestnika Potockiego¹⁸.

Sama wystawa została urządzona z rozmachem dzięki działalności inżyniera powiatowego, dyrektora wystawy pana Jarosza, który był motorem przedsięwzięcia¹⁹. Etnograficzny pawilon w kształcie cerkwi, pełen strojów ludowych i wzornictwa miejscowego, został zapełniony licznymi zdjęciami. Ekspozycja podzielona była na poszczególne pawilony: pawilon przemysłu miejscowego – zabawki jaworowskie, koronki, skrzynie jaworowskie, wyroby z Wierzbian i Załuża, w tym wyroby młodzieży szkolnej; osobny pawilon koronczarski – jaworowskie koronki; pawilon tkacki – kilimy z Jarosławia, Czortkowa, Lwowa. Osobne wystawy miały dobra: Werchrackich, Niemirowskich, miody z Tarnowa, Janowa i Adrianowa. Całości towarzyszyły liczne prelekcje oświatowe. Osobną grupą pawilonów były prezentacje poszczególnych dworów ziemiańskich: pawilon Przyłbicki projektu Jadwigi z Szembeków Szeptyckiej, pawilon baronowej Hagenowej z Wielkich Ocz – poświęcony ogrodnictwu, pawilon rolniczy Czosnowskiego z Ożomli. Duże zainteresowanie wzbudzał pawilon Lelechowski Tyszkiewiczza, w którym odbył się pokaz gospodarki leśnej oraz nowoczesnej hodowli karpia i raków, prezentacja siewników leśnych i dachówki cementowej wyprodukowanych w Lelechowce – najbardziej edukacyjny i merytorycznie ciekawy pawilon. Pawilon Andrzeja Lubomirskiego prezentował gorzelnie i urządzenia przepędowe wykonane w zakładach Lubomirskiego we Lwowie. Maszyny rolnicze prezentował Dom dla Ziemian oraz Clayton Shuttleworth, Z. Parnes ze Lwowa i Syndykat Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Łubieński z Zasowa wystawił sadzonki drzewek ze swojej szkółki i schemat zalesiania wydm piaskowych. Pawilon hodowli koni i bydła zorganizowali ziemianie: Karczewski, Małachowski i Chlebowicz. Postawiono osobny pawilonik przedstawiający karpia polskiego. Pokazywane było również bydło włościańskie. Całości towarzyszył pawilon teatralny, w którym grały dwie kapele – polska i ukraińska, do tego goście zwiedzali fotoplastykon oraz mieli do dyspozycji restaurację i cukiernię²⁰. Obszerną relację z oceną wystawy zapowiedział wieloletni działacz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie i ekonomista, dr Jan Paygert. Ostatnim etapem wystawy były wyniki konkursów. Odznaczeni zostali liczni ziemianie, w tym Aleksander Karczewski, Karol Dębicki, Jadwiga Łubieńska z Krakowca, Aleksandra Kruzenstern z Niemirowa, Tyszkiewicz z Lelechowki. Nagrody pieniężne i dyplomy dostali również włościanie ukraińscy z okolicznych wsi za poszczególne kategorie – woły, buhaje, krowy, jałówki, ogiery, klacze. Włościanie byli z Jaworowa, Szkła,

¹⁸ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 201, s. 1–2.

¹⁹ I. Łęski, „Świat” 1907, nr 37, s. 19.

²⁰ Zob. „Gazeta Narodowa” 1907, nr 202, s. 1 oraz „Gazeta Narodowa” 1907, nr 203, s. 1–2.

Załuża, Zawadowa, Przyłbic, Bruchnała, Jażowa, Moosberga, Ożomli, Świdnicy i okolic. Zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne i dyplomy²¹.

W opinii prezentowanej na łamach „Gazety Narodowej” zarówno wystawę, jak i podniesienie poziomu rolnictwa, przemysłu, szerzenie oświaty gospodarczej okoliczni włościanie zawdzięczali dworom. Pojawiły się takie sformułowania, jak:

Dwory te są ogniskami rozprawdzającymi kulturę i postęp między lud wiejski²².

Uwielbienie dla dworów ziemiańskich, które bezinteresownie i własnym sumptem rozwijały kulturę rolną i przemysł w Jaworowie – czego dowodem była wystawa – każe się zastanowić głębiej na wymowę tego wydarzenia i stosunkiem ziemian galicyjskich do przemysłu. Trudno uwierzyć w zdanie, że:

Nagrodę znajdując ci wszyscy mężowie w zadowoleniu własnym jakie przynosi spełnienie, a tak po Bożemu i tak po staropolsku pojętych obowiązków publicznych, nagrodę znajdując w podnoszącym się dobrobycie ludu wiejskiego, którego są najlepszymi przewodnikami i opiekunami²³.

Jeden z czytelników żalił się na łamach „Gazety Narodowej”, że nic nie napisano o Łubieńskich z Krakowca i ich działalności. Dokładnie wymieniał, że Łubieńska ufundowała czytelną katolicką, kształciła i leczyła okoliczną ludność, dbała o ich katolicką religijność, utrzymując kaplicę. W „Gazecie Narodowej” zamieszczono szybko sprostowanie, którego podsumowaniem było:

Cały duch działalności naszej gazety dostatecznie świadczy, że dla wszystkich [dworów – przyp. J. K.] żywimy jednako, należną im cześć²⁴.

Jak tłumaczyć nagle zaangażowanie ziemian w działalność przemysłowo-rolniczą w regionie, którego jedynym naturalnym kapitałem były rozległe lasy należące do kilku majątków ziemiańskich? Odpowiedź daje sama „Gazeta Narodowa”, która z satysfakcją zauważyła w kolejnym numerze, że sejmik relacyjny w Krakowcu posła ukraińskiego do Rady Państwa, Stanisława Dniestrzańskiego, zakończył się fiaskiem, a ruscy chłopci przejrżeli, co warte są jego obietnice²⁵. Wymieniono również lokalnych agitatorów ukraińskich – z imienia i nazwiska.

Termin wystawy jaworowskiej, w moim przekonaniu, nie był przypadkowy. Nie chodzi tu o porę jesienną, po żniwach, kiedy właściciele ziemscy mieli

²¹ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 209, s. 3.

²² „Gazeta Narodowa” 1907, nr 201, s. 1–2.

²³ Tamże.

²⁴ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 207, s. 3.

²⁵ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 211, s. 3.

pieniądze i czas na organizację przedsięwzięcia. Nie podważam również intencji promocji wiedzy rolniczej, rozwoju gospodarki krajowej, która w jakimś stopniu była motorem przedsięwzięcia jaworowskiego. Wszak badacze są zgodni, że był to okres intensywnego rozwoju gospodarczego w Galicji, który znajdował swoje odzwierciedlenie w różny sposób – również taki, jak lokalne wystawy prezentujące dorobek regionu²⁶. Postęp ten był niewątpliwie również dziełem ziemian. Jednak wiele wskazuje na to, że wystawa ta miała również na celu osiągnięcie konkretnych korzyści politycznych.

W maju 1907 r. dokonał się ważny przełom w Galicji – odbyły się pierwsze wybory wedle nowej ordynacji do Rady Państwa. Od tej pory nazywano ją „ludową” ze względu na daleko idącą demokratyzację ordynacji. Była to wielka przegrana stronnictw konserwatywnych, związanych głównie z wielką własnością ziemską Galicji. Był to rok wzmożonej agitacji politycznej i konfliktów związanych z wyborami do Rady Państwa, ale także z przygotowaniem wyborczym do sejmu krajowego na początku 1908 r. Działalność Rady Narodowej, próba koordynacji działań politycznych Polaków wobec Ukraińców – wymownie świadczyły o napięciu polityczno-społecznym²⁷. Polacy w zamian za akceptację nowej ordynacji, która miała rozładować napięcia w Galicji, wzmocnili pozycję namiestnika – był nim z reguły konserwatysta. Wprowadzono również dwumandatowe okręgi wyborcze i system wyborczy, który umożliwiał forsowanie kandydatów wbrew większości ukraińskiej w danym okręgu²⁸. Jednak wybory do Rady Państwa uznano za sukces stronnictw ukraińskich²⁹.

Jaworów w wyborach do Rady Państwa należał do okręgu dwumandatowego nr 62. Wybory do Rady Państwa w tym okręgu wygrali Rusini, umiarkowany rusofil (starorusin) dr Michał Korol oraz profesor Stanisław Dniestrzański, prawnik i aktywny działacz polityczny. Polacy, korzystając z nowej ordynacji, forsowali przeciwko nim bezskutecznie Jana Duczymińskiego, kandydata zaakceptowanego przez Radę Narodową. Po dokonaniu tzw. wyboru ściślejszego kandydat Polski przepadł, a zostali wybrani Dniestrzański i Korol³⁰. Okręg wyborczy 62 obejmował Rawę Ruską, Uhnów, Niemirów, Bełz, Żółkiew, Kulików, Janów, Jaworów i Krakowiec. Okoliczni ziemianie zapewne odebrali to jako poważny cios w poczucie bezpieczeństwa. Chociaż zarówno Korol, jak

²⁶ Zob. F. Bujak, *Studia historyczne i społeczne*, Lwów 1924, s. 153–155 oraz H. Madurowicz-Urbańska, *Przemysł Galicji, główne problemy i potrzeby badawcze*, „Studia Historyczne” 1975, t. XVIII, z. 2, s. 208.

²⁷ Zob. A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907–1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000, s. 37–67.

²⁸ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim*, Warszawa 1996, s. 264–267.

²⁹ Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki Polsko-Ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996, s. 204–205.

³⁰ „Gazeta Narodowa” 1907, nr 97, s. 2. Ostateczne wyniki wyborów zob. „Gazeta Narodowa” 1907, nr 124, s. 3.

i Dniestrzański należeli do stronnictwa, z którym Polacy widzieli możliwość porozumienia³¹, to jednak konflikt z nimi był nieunikniony, tym bardziej że obydwaj politycy zbliżali się stopniowo do stronnictwa narodowego, które było nie do zaakceptowania dla Polaków³².

Wystawa jaworowska miała miejsce jednak we wrześniu 1907 r., czyli po wyborach do Rady Państwa, ale przed wyborami do Sejmu Krajowego w 1908 r. O ile miejsca z kurii wielkiej własności ziemskiej były w rękach polskich, o tyle doświadczenie z wyborów do Rady Państwa kazało ostrożniej podchodzić do wyborów z kurii reszty gmin. Wystawa jaworowska zaangażowała konkursami i nagrodami włościan z okolicznych wsi i miasteczek, i obejmowała swoim zasięgiem okręgi jednomandatowe kurii reszty gmin, takie jak: Jaworów i Krakowiec; Mościska i Sądowa Wisznia; Rawa Ruska, Niemirów, Uhnów Kulików, Mosty i Żółkiew³³. Walka toczyła się o to, aby przedstawiciele ziemiaństwa obsadzili miejsca z kurii reszty gmin, co też nastąpiło. Nie powinno zatem dziwić, że kandydatem z okręgu Jaworowa i Krakowca był hr. Jan Szeptycki z Przyłbic, poseł poprzedniej kadencji, którego na kilka miesięcy przed wyborami, przy otwarciu wystawy, tak chwalił i podkreślał jego zasługi prezes wystawy Franciszek Czosnowski z Ożomli. Przeciwno Szeptyckiemu z kurii wiejskiej w Jaworowie i Krakowcu startowali ks. greckokatolicki Hołówka z Jażowa Starego i mieszczanin jaworowski, Ukrainiec, J. Zahajkiewicz³⁴. Wygrał przedstawiciel starej szlacheckiej rodziny z Przyłbic. Szeptycki, który zmarł w 1912 r., nie doczekał faktu, że w następnych wyborach z kurii wiejskiej w Jaworowie został wybrany kandydat Rusinów³⁵.

W tym kontekście należy inaczej spojrzeć na wydarzenia jaworowskie z września 1907 r. Była to ostatnia przed „przestojem zimowym” i wyborami z lutego 1908 r. możliwość skutecznego lobbowania wśród włościan na rzecz kandydatów ziemiańskich. Na pytanie więc, ile w wystawie było polityki, a ile gospodarki – trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Jednak na tym tle należy spojrzeć na wystawę jaworowską jako na wydarzenie nie tyle z dziedziny gospodarki, ale polityki wspartej licznymi więzami towarzysko-rodzinnymi, które łączyły ziemiaństwo z okolic Jaworowa. Pokaz potęgi gospodarczej polskich gospodarstw ziemiańskich, reprezentowanych przez poszczególne dwory, na tle ukraińskiej wsi musiał być świetną kampanią wyborczą dla Jana Szeptyckiego. Splot interesów ziemiańskich dotyczył nie tylko rozwoju przemysłu związanego z rolnictwem, którego beneficjentami byli w większości wielcy właściciele ziemscy z okolicy, ale także polityki lokalnej. Wsparcie od Namiestnika i Marszałka Krajowego przedstawicieli ziemiaństwa, którzy doskonale znali

³¹ Zob. C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego...*, s. 214–219.

³² J. Buszko, *Polacy w parlamencie...*, s. 300.

³³ S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski 1861–1914*, t. I, Warszawa 1993, s. 23–26.

³⁴ „Gazeta Narodowa” 1908, nr 45, s. 2.

³⁵ S. Grodziski, *Sejm krajowy...*, s. 209–216, 221.

się z Szeptyckimi, Czosnowskimi, Dębickimi ze wspólnych pobytów w Krakowie i Lwowie, staje się w tym kontekście zrozumiałe.

Ostatni termin, który wymaga wyjaśnienia w kontekście dotychczasowych rozważań, to „postawa”. Ma on swoją długą tradycję w naukach społecznych. Właściwie powszechnie jest akceptowana trójdzielna struktura postawy przez współczesnych badaczy. W tym ujęciu postawa składa się z elementów: emocjonalnego, poznawczego i behawioralnego³⁶. Innymi słowy, upraszczając na potrzeby tego artykułu, postawa ziemian wobec przemysłu w takim ujęciu składa się z emocji, wiedzy i zachowań związanych z tym obszarem działalności. W takim kontekście, aby przeanalizować postawę ziemian galicyjskich wobec przemysłu, należałoby odpowiedzieć sobie na pytania:

- jakie miejsce w systemie kształcenia ziemian zajmowała fachowa wiedza o gospodarstwie, przemyśle?
- jak oceniali przemysł galicyjski?
- jakie działania podejmowali w tym obszarze?

Próbując choćby zarysować odpowiedź na pytanie pierwsze, można zasugerować się rozważaniami o uczęszczaniu ziemian galicyjskich na studia rolnicze, które formułował Franciszek Bujak:

Toteż ziemianin galicyjski nie jest zawodowym rolnikiem w nowoczesnym tego słowa rozumieniu, nie jest fachowcem w swoim zawodzie, ale dyletantem i to dyletantem niepoprawnym i o tyle gorszym, że odnoszącym się do zawodu z niechęcią, a w każdym razie bez zamiłowania, bez zapału. Że nie zna się on na rolnictwie i gruntownie znać się nie chce, najlepiej dowodzi brak przedstawicieli tej klasy w galicyjskich szkołach rolniczych³⁷.

Również wśród ziemiaństwa podolskiego studia rolnicze stawały się modne dopiero na przełomie XIX i XX w.³⁸ Studia politechniczne, tak silnie związane z przemysłem, moim zdaniem, pozostały jednak domeną inteligencji, a nie ziemiaństwa.

Pytanie o stosunek wobec przemysłu i działania w tym zakresie wydają się znacznie bardziej skomplikowane. Moim zdaniem, ziemiaństwo traktowało przemysł instrumentalnie, pomocniczo. Fundamentem kapitałowym zamożnego ziemianina w Galicji pozostawała ziemia i hipoteka z nią związana oraz możliwość wzięcia pod nią pożyczki. Rozwijanie przemysłu rolniczego, takiego jak gorzelnie, tartaki, stawy rybne, mleczarnie hodowle, cegielnie, kamieniołomy – służyło umocnieniu się wielkiej własności. Przemysł był po prostu instrumentem

³⁶ J. Pluta, *Spoleczno-kulturowe podstawy definiowania postaw*, Wrocław 2002, s. 31 oraz zob. S. Nowak, *Teorie postaw*, Warszawa 1973, s. 23.

³⁷ F. Bujak, *Galicja*, t. I, Lwów 1908, s. 159.

³⁸ T. Epstein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 102.

wzbogacającym przychody z majątku ziemskiego, a nie samoistnym celem samym w sobie. Główną wartością pozostała wielka własność ziemska jako konieczny warunek funkcjonowania ziemianina.

W związku z tym działania, które podejmowali ziemianie w rozwoju przemysłu, są instrumentalne. Wystawa jaworowska jest, moim zdaniem, przykładem, który ukazuje, że promocja gospodarki rolnej, przemysłu rolnego, służyła nie tylko propagowaniu nowych technologii, prezentowaniu jej innym. Miała także swój cel polityczny. Wystawa jaworowska służyła umocnieniu wielkiej własności ziemskiej jako głównej siły napędowej gospodarki galicyjskiej, a ziemiaństwa jako społeczno-politycznego kierownictwa – oczywiście w skali lokalnej. Wszystko po to, aby nadrobić zachwianą przez ludowców, Narodową Demokrację oraz przedstawicieli Ukraińców równowagę polityczną. Pokrótce przedstawiona wystawa jest tylko jednym z przykładów ziemiańskiej działalności nakierowanej na mieszkańców wsi³⁹.

Jerzy Komorowski

Attitude of Galician landowners towards industrialization – Javoriv agrarian and industrial exhibition in 1907

Summary

This article contains information about little known event which was the exposition of agrarian and industrial achievements of Javoriv region near Lvov in 1907. Author presented and partially described the event. It was also possible to expose the social and political context of this event. The conclusion seems to be that promoting industry and modern methods in farming was only a partial goal of landowners from Javoriv region. Political reasons, especially the forthcoming election to parliament in Lvov was also very important. Using the classical theoretical concept of attitude, author tries to analyze the social and political background of attitude to industry of landowners in the region. The conclusion is that industry in the Javoriv region played a subsidiary role for land estate, which was the basis of economical and political domination of landowners in the region at the time.

³⁹ Wilhelm Feldman pisał: „Odcięci od wieków od sąsiadów chłopskich mazurskich, dziedzi starają się przyciągać ich do siebie; pokazują się na wiecach ludowych i urządzają traktament; tu i ówdzie pomagają zakładać czytelnie lub kursy dla analfabetów z ramienia Szkoły Ludowej, gdzie indziej myślą o wybudowaniu kaplicy łańskiejskiej dla ludu”, cyt. za: A. Wątor, *Ziemiańin polityk Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodnio-galicyskiego*, Szczecin 1997, s. 32.